Należytośc pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 40 Kraków, wtorek 20 lutego 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Triumwirat

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 lutego.

Sejm — jego większość uważa, że reprezentuje całość — wystawia cierpliwość Senatu na ciężką próbę. Natychmiast po „historycznym“ 26 stycznia senacka komisja konstytucyjna zebrała się w oczekiwaniu na uchwałę konstytucyjną, aby jak najrychlej z nią skończyć. Wybrano sen. Rozwadowskiego referentem i — czekano. Minął tydzień, minął drugi, z konstytucji ani śladu. Niepodobna było przypuścić, aby elaborat w drodze od frontu do oficyn zaginął — zaczęto badać przyczyny i natrafiono na ślad. Oto zebrał się triumwirat, złożony z pp. Sławka, Cara i Makowskiego w celu zrobienia z „tez“ konstytucji. W tej bowiem formie, w jakiej brzmi uchwała z 26 stycznia, nie można nawet wszystko łykającemu Senatowi tego dzieła zaprezentować. Triumwirat, ostatnio uzupełniony pp. Paschalskim i Podoskim, łamie sobie głowy nad nadaniem uchwale ludzkiego wyglądu, gdyż w pierwotnym kształcie nic z nim zrobić się nie da.

Co z tej pracy wyniknie, można się domyśleć. Sprawa jest w niezawodnych rękach i niema obawy, aby „duchowy ojciec“ pomysłu był w kłopocie o dalsze jego losy. Jego zdaniem obojętnem jest co Sejm uchwalił; wystarczy, że jest substrat do opracowania ostatecznego przez Senat. Ten zaś z pewnością nie będzie szukał dziury na całem, przeciwnie — istniejące dziury będzie kunsztownie łatał i zrobi arcydzieło — we własnem pojęciu. Że przy tej okazji jeszcze parę artykułów konstytucji i regulaminu pójdzie w strzępy, ktoby się o takie drobiazgi troszczył. Grunt, aby na 19 marca można urządzić prawdziwą fetę.

Zaczynają jednak odzywać się głosy, że ta praca triumwiratu i dodatkowy remont Senatu napotykają na przeszkody, które uważano za już przezwyciężone. Decydujący czynnik podobno jest niezadowolony nietyle ze sposobu uchwalenia, ile z treści uchwały. To, co poprzednio mówiono o braku uzgodnienia, zaczyna stawać się dla macherów coraz większym kłopotem. Oni byli pewni co najmniej uznania, a tymczasem wpadają w niepewność, czy praca ich nie rozbije się o większą przeszkodę, aniżeli tę, którą tak po szlachecku „wzięli“ w ów piątek, łamiąc po drodze szereg kategorycznych przepisów jako małą rzecz. Wychodzili z założenia, że zrobili do gustu, a tymczasem gust jest inny.

Bywalcy kuloarów, szczególnie w porze wieczornej, opowiadają dziwy o ruchu, panującym w skrzydle kancelaryjnem Sejmu. Mimo tapetowanych drzwi dochodzą przecież odgłosy, że za temi drzwiami głowią się więcej nad „zagadnieniem belwederskiem“ niż nad zagadnieniem konstytucyjnem. Jeżeli się ogólnie mówi, że jeszcze się ten nie urodził, coby jemu dogodził — to w tym wypadku triumwirat znajduje się w tem trudniejszem położeniu, ileże absolutnie nie wie, czego właściwie od niego się chce. W swojem przekonaniu zrobił wszystko, aby sfabrykować najlepiej — jak dla kogo — konstytucję w świecie, a tu z poza chmur odzywa się pomruk niezadowolenia. Sytuacja tragiczna, tembardziej, że nie wiedzą, jak i w czem mają dogodzić, gdzie i czego nie dopatrzyli.

Narazie więc nie spieszą się z robotą, dopóki nie będzie jakiej takiej pewności, że nie spotka jej ten sam los, jaki spotkał ich robotę konstytucyjną w r. 1930, t. j. powiększy się makulaturę sejmową o jeszcze jeden niedojrzały, raczej tylko do połowy dojrzały, projekt. Łatwiej było „zaskarżyć“ opozycję, aniżeli zrobić coś, coby bodaj w 50% odpowiadało życzeniom, gdyż w całej pełni nikt ich spełnić nie potrafi. A wiecie, dlaczego? Bo nikt ich nie zna.

Deklaracja o utrzymaniu niepodległości Austrji

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w niedzielę komunikat, wydany — jak wyraźnie zaznacza — na skutek porozumienia się rządów Anglji, Francji i Włoch. Komunikat brzmi:

> „Rząd austrjacki dowiadywał się u rządów Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch o ich stanowisko wobec dossier, przygotowanego przez Austrję, a mającego na celu wykazanie ingerencji Niemiec do wewnętrznych spraw austrjackich, które to dossier było rządom tym zakomunikowane. Narady, które odbyły się w tej sprawie między trzema rządami, wykazały **wspólność ich poglądów co do konieczności utrzymania niezależności i integralności terytorjum Austrji,** zgodnie z odnośnemi postanowieniami traktatów“.

Komunikat ten uważają sfery polityczne za wznowienie ententy przynajmniej na jednym punkcie, t. j. wspólną troskę o utrzymanie traktatów odnośnie do Austrji. To porozumienie ma stanowić zaporę przeciw zamachom hitlerowskich Niemiec na niezawisłość Austrji, ale — co z rozmaitych komentarzy wynika, nie jest bynajmniej aprobatą wewnętrznych stosunków Austrji, wytworzonych postępowaniem Dollfussa i Feya.

Przedewszystkiem rząd angielski do powyższego komunikatu dodaje następujący komentarz: „Należy przypomnieć, iż rząd Wielkiej Brytanji przedstawił już wyraźnie swe stanowisko w aide-memoire, doręczonym dnia 9 lutego posłowi austrjackiemu. Treść tego aide-memoire zakomunikowana była Izbie Gmin przez sir Johna Simona w dniu 13 bm.“ Z tego komentarza wynika, że już 9 lutego, a zatem na 3 dni przed krwawemi zajściami w Austrji, rząd angielski w odpowiedzi na odwołanie się rządu austrjackiego do Ligi narodów powziął decyzję przyłączenia się do Francji i Włoch co do zagwarantowania niepodległości. Dalej prasa angielska zaznacza, że komunikat ten o gwarancji niepodległości nie stoi w żadnym związku z wewnętrznemi wydarzeniami w Austrji, co do których — z jednym wyjątkiem — cała prasa zgodną jest w ich potępieniu, podkreślając, że wskutek tych zajść Dollfuss stracił całą popularność, jaką przedtem w Anglji się cieszył.

W gruncie rzeczy komunikat ten nie jest niczem więcej, jak powtórzeniem jeszcze raz starej prawdy, że mocarstwa nie chcą „Anschlussu“ Austrji do Niemiec w żadnej formie, ani dobrowolnie, ani gwałtem. Jaką ta Austrja będzie: demokratyczną czy faszystowską, o to mocarstwa nie dbają, byle nie dopuścić do wzmocnienia Niemiec o 6 i pół miljona ludzi. Podczas gdy ze strony Anglji przyłączenie do deklaracji jest wynikiem obawy przed przyjęciem dalszych gwarancyj za spokój w Europie, to ze strony Francji i Włoch wchodzą w grę inne motywy: ze strony Francji obawa przed wzmocnieniem się Niemiec, ze strony Włoch chęć niedopuszczenia do rzucenia się Austrji w objęcia Francji względnie małej ententy w ogólności, a Czechosłowacji w szczególności.

Pytanie tylko, czy ta gwarancja będzie wystarczającą dla Austrji przed zamachami hitlerowskiemi. Nie ulega wątpliwości, że Dollfuss swemi zbrodniczemi wyczynami przeciw socjalistom w wysokim stopniu ułatwił Hitlerowi robotę. Poza swymi własnymi zwolennikami Hitler w swych atakach na Austrję będzie mógł liczyć conajmniej na bierność mas robotniczych, które obecnie nie mają interesu w nadstawianiu głowy w obronie takiej Austrji, która w swych zapędach faszystowskich nie różni się zbytnio od faszyzmu niemieckiego. A z historji wiadomo, że niezawisłość państwa na samych gwarancjach zagranicznych, bez wewnętrznego przełamania własnej ludności, utrzymać się nie da. A dziś już nawet przyjaciele Dollfussa potwierdzają, że za nim stoi najwyżej **20%** ludności austrjackiej.

Tragiczny zgon króla Belgji

W nocy z soboty na niedzielę zginął król Belgji Albert I w tragiczny sposób. W sobotę wybrał się samochodem w towarzystwie tylko szofera do gór Ardeńskich w okolicy Namuru, aby jako zapalony alpinista wspinać się w góry. Król w wiosce Marche les Dames przebrał się w strój alpinistyczny i sam udał się w góry. Gdy do północy nie wrócił, zaniepokojony szofer dał znać do Brukseli, skąd wysłano ekspedycję. Po długich poszukiwaniach znaleziono zwłoki króla ze strzaskaną głową — widocznie spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Telegraficznie o nieszczęściu zawiadomiono przebywającego w Szwajcarji następcę tronu Leopolda. Do jego powrotu najwyższą władzę w kraju sprawuje rada ministrów.

* * *

Król Albert urodził się w r. 1875 jako syn następcy tronu hr. Flandrji, syna pierwszego króla Belgji Leopolda I. W r. 1909 po śmierci swego stryja Leopolda II wstąpił na tron. Głośnym stał się Albert w czasie wojny światowej, gdy po napadzie Niemców na Belgję zorganizował opór i do ostatniej chwili w łączności z armją angielską walczył na małym wolnym odcinku Belgji pod Ypres. Mimo że sam był Niemcem (dynastja belgijska pochodzi z rodziny Sachsen-Koburg) i był ożeniony z Niemką (księżniczką bawarską), stał twardo przy niepodległości swego kraju, za którą osobiście walczył i doczekał się triumfu. Jako król skrupulatnie przestrzegał konstytucji, powołując do rządu zawsze wyszłą z wyborów większość. On, monarcha ze starego rodu, powołał podczas wojny i dla zawarcia pokoju tow. Vanderveldego na stanowisko ministra spraw zagranicznych. W sporach partyjnych, które w Belgji są niemniej gorące jak w innych krajach o ustroju parlamentarnym, zachowywał się bezstronnie.

Pozostawił dwóch synów, z których starszy Leopold obejmie tron, oraz córkę zamężną za włoskim następcą tronu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Mały feljeton

Napoleon i napoleonidzi

Śród licznych spustoszeń moralnych, jakie wojna europejska na świat sprowadziła, najgroźniejszem jest to, że rozluźniła więzy rodzinne i że dzisiaj członkowie jednej rodziny ani tak się kochają, ani tak troszczą się wzajemnie o siebie, jak to dawniej bywało. Może dlatego nie jest obecnie na świecie zupełnie dobrze, że mało jest ludzi, dbających o swoje rodziny.

Rodzina — jak to nas stale endecja poucza — to podstawa narodu. Gdyby więc wszystkie rodziny miały byt zabezpieczony naród byłby szczęśliwy.

Myślę, że Pismo Święte, nakazując miłość bliźniego, wcale pod pojęcie bliźniego nie podciągało wszystkich bez wyjątku ludzi tak, jak my to pojmujemy. Wszystkich ludzi kochać — to naprawdę absurd i rzecz niewykonalna oraz fizycznie niemożliwa. Niech kto spróbuje kochać komornika, sekwestratora, krawca, zgłaszającego się po ratę za ostatni garnitur, pana ministra Hitlera. Mógłbym jeszcze paru ministrów wymienić. No proszę ich kochać takimi jacy są. Ja się nie podejmuję. Nie mogę, ab solutnie nie mogę.

Jestem przekonany, że miłość bliźniego wcale nie była przez Pismo Święte tak szeroko pomyślana i że chodziło o prawdziwych bliźnich, t. j. o rodzinę, bo któż jest bliższy od rodziny? Gdyby Pismo nakazywało kochać wszystkich ludzi, to powiedziałoby poprostu „kochaj wszystkich ludzi, jak siebie samego" i kropka. A tak przecież nie pisze.

Andrzej Niemojewski w nagrodzonej na konkursie przed trzydziestu kilku laty sztuce wołał: „Familja to święta rzecz". Nie ludzkość cała, nie naród, lecz familja, rodzina, bliscy.

Napoleon nie darzył ludzi nazbyt gorącą miłością. Świadczą o tem setki pobojowisk na przestrzeni od Moskwy do San Domingo i do Egiptu z miljonami poległych. Ale o rodzinę swoją dbał, kochał ją, troszczył się o nią i może dlatego przeszedł do historji z przydomkiem Wielkiego. Józefa Bonaparte zrobił królem Hiszpanji, Ludwika mianował królem Holandji, Hieronima — królem Westfalji. Szwagrowi swemu Muratowi dał posadę króla Neapolu z pensją pierwszej kategorji, z dodatkiem funkcyjnym i stołecznym oraz z funduszami dyspozycyjnemi.

O siostrach swoich także nie zapomniał i powydawał je dobrze zamąż. Marja Paulina została księżną Borghese, a Marja Anna Eliza — księżną Lukki i Piombina.

Gdy już zabezpieczył swą rodzinkę na ciepłych posadkach, pomyślał także o dalszych bliźnich i swoją byłą praczkę, która niegdyś prała kalesony porucznika artylerji Bonapartego, mianował księżną Gdańską.

To były prawdziwie demokratyczne czasy. Nikt nie śmiał pytać, jakie kwalifikacje ma była praczka na księżnę Gdańską, a o protekcji, nepotyzmie, plecach nikt nie ważył się pisnąć.

To były czasy!

Niestety, na świecie niema nic trwałego. Sielanka ta trwała zaledwie kilkanaście lat i gdy Napoleonowi powinęła się noga, to wszyscy ci bracia, siostry, szwagrowie, cała rodzina musiała naprędce likwidować swoje interesy i trony, brała łachy pod pachy i wiała na wszystkie cztery strony świata. Ale co użyli, to była ich czysta wygrana.

Dużo się od tego czasu na ziemi zmieniło i gdyby Napoleon wraz z całą rodziną dzisiaj zmartwychwstał, niewiele mógłby dla familji zrobić. Przedewszystkiem, skąd wziąć tyle królestw? Królestwa są na wyczerpaniu, a republiki przeważnie mocno w garści trzymają dyktatorzy. W najlepszym razie Napoleon dałby Hieronimowi komisarstwo w kasie chorych, Lucjanowi — rejenturę, Murata osadziłby w jakimś banku, a Marji Paulinie dałby koncesję na zakład z wyszynkiem napojów alkoholowych.

Ale zachodzi pytanie: czy dla takich interesów warto fatygować się i zmartwychpowstać?

ULTIMUS.

W obronie praw robotniczych

Uchwały Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych w Polsce przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. z akcji, podjętych celem utrzymania dotychczasowego czasu pracy i urlopów— i stwierdza z zadowoleniem, że dzięki przeprowadzonemu oporowi klasy robotniczej, czy to w formie akcji o nowe umowy, czy strajków i samowolnego opuszczania fabryk po 6 godzinach pracy w soboty— REAKCJA NIE BYŁA W STANIE PRAWIE NIGDZIE NARZUCIĆ DŁUŻSZEGO CZASU PRACY.

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych, przypominając, że Związki Klasowe były jedynemi, które od samego początku pojawienia się zamachu stanęły do czynnej walki — wzywa ogół robotników, ażeby ci w DALSZYM CIĄGU WSZELKIEMI ŚRODKAMI: przez proklamowanie miejscowych strajków demonstracyjnych i przez wszelkie inne formy oporu — starali się NIEDOPUŚCIĆ DO PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY i aby wszędzie przy każdem wystąpieniu stawiali żądanie SKRÓCENIA CZASU PRACY DO 40, WZGLĘDNIE 36 GODZIN TYGODNIOWO, starając się ustabilizować to zawarciem NOWYCH UMÓW ZBIOROWYCH.

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych w Polsce, protestując przeciwko pogorszeniu ustaw ubezpieczeniowych, a zwłaszcza UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY — upoważnia Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z. do przeprowadzenia przeciwko temu pogorszeniu CZYNNEGO PROTESTU w formie POWSZECHNEGO STRAJKU PROTESTACYJNEGO i wzywa ogół robotników i wszystkie Związki do przeprowadzenia odpowiedniej AGITACJI I PRZYGOTOWAŃ.

Gdzie jutro świata...?

W bezpośredniem starciu orężnem z siłami faszyzmu i zjednoczonej reakcji „chrześcijańsko - socjalnych" *Socjalna Demokracja Austrji* poniosła klęskę. Ta klęska była objektywnie nieunikniona. Rząd *Dollfussa — Feya i „Heimwehra"* ks. *Stahremberga* zostały uzbrojone gruntownie przez *Mussoliniego* wbrew wszelkim przepisom „nienaruszalnych" traktatów pokojowych; nowoczesna technika wojskowa — artylerja, czołgi, pociągi pancerne, samoloty — znajdowała się po ich stronie; ona rozstrzygnęła o wyniku praktycznym kilkodniowej wojny domowej; tak zw. karność oddziałów regularnych *Dollfussa* chwiała się. ale w zasadzie nie pękła; *„Schutzbund"* wystrzelał ostatnie naboje, i *„Heimwehra"*, opłacana przez Rząd Italji, stała się władcą faktycznym maleńkiej Republiki. *Socjalna Demokracja Austrji* stoczyła w gruncie rzeczy bój nie tylko z *Dollfussem* i z *„Heimwehrą"*, ale z całą potęgą zarazem faszystowskiego *Państwa* włoskiego. Układ sił *fizycznych* wyglądał niewspółmiernie...

**

W dziedzinie zato *„imponderabiljów"*, wartości, których niepodobna zmierzyć żadną wagą aptekarską, dokonała się sprawa ogromna o znaczeniu dzisiaj jeszcze nieobliczalnem. Umarła fikcja o „bezbronności" i o „rozkładzie moralnym" ruchu socjalistycznego. Wręcz kolosalny oddźwięk wypadków austrjackich wśród mas robotniczych świata wykazał, jak głęboko poczucie solidarności międzynarodowej tkwi w świadomości i w psychice właśnie mas, a nie tylko „przywódców". Wytrysnęło— bez najmniejszej przesady — źródło *nowych świeżych mocy*, nowych legend i nowych energij. Jakby to określić? *Socjalna Demokracja Austrji* zapisała na kartach historji epopeę *rycerskiej ofiary;* takie rzeczy nie mijają bez skutków ;takie „dnie dzisiejsze" rzucają posiew na „dzień jutrzejszy", przygotowują *zwycięstwo.*

**

Prowokacja *Dollfussa* i *Feya, Stahremberga i Mussoliniego* była tak jawną, tak bezczelnie wyraźną, że nawet współczesna nam zblazowana opinja europejska stoi zdumiona wobec bezprzykładnego *cynizmu* urzędowych komunikatów austrjackich na temat socjalistycznego „zamachu stanu na 13 lutego, uprzedzonego o kilka godzin przez akcję Rządu" i t. p. Mózgi prowokatorów nie potrafią nigdy wymyśleć nic oryginalnego! „Mały dyktator" Austrji spędził godziny rozstrzygnięć w pałacu kanclerskim, pozostawiając wice-kanclerzowi— faszyście *Feyowi* bombardowanie z armat mieszkań robotniczych, w których przebywali ranni, przebywały kobiety i dzieci, mieszkań z których bohatersey lekarze powiewali wśród gradu kul chorągwiami „Czerwonego Krzyża". Episkopat Austrji nawoływał do „pojednania", a „ukochany syn" kościoła katolickiego, kanclerz *Dollfuss* „podpisywał" wyroki śmierci na... śmiertelnie rannych; „podpisywał", bo... akceptował bez protestu, — przeciwnie, — z zadowoleniem.

Kto potrafi już teraz ocenić, jakie *morze nienawiści* powstało z krwi robotników Wiednia czy Linzu? *Dollfuss i Fey* strzelali z armat nie tylko do domów robotniczych; strzelali jednocześnie do takich pojęć. jak *LITOŚĆ i jak MIŁOSIERDZIE.* Konsekwencje? Przyjdą one trochę prędzej albo trochę później...

**

Z punktu widzenia *politycznego* panem Austrji jest *„Heimwehra"*, innemi słowy — *Mussolini.* Problem *niepodległości* austrjackiej już nie istnieje; istnieje problem: *Rzym* czy *Berlin?* Hitleryzm jeszcze czeka... *Mussolini* próbował—narazie bez powodzenia — dyskontować krwawe weksle *Dollfussa* w Paryżu i w *Londynie.* Rzym, Budapeszt i Wiedeń „Heimwehry" przygotowują solidarny szturm na demokrację Czechosłowacji. Jak pisaliśmy wczoraj, otwarta została dopiero *najtrudniejsza* stronica dziejów.

**

Socjalna Demokracja Austrji nie przestała, naturalnie, żyć i *nie przestanie walczyć.* Socjalizm nie będzie ani zniszczony, ani „zlikwidowany". Bohaterski wysiłek socjalistycznego *„Schutzbundu"* zaważy tak samo na *jutrze świata*, jak zaważyła kiedyś na *jutrze Polski* beznadziejna w sensie wojskowym ofiara *powstania styczniowego.*

Bo nic nie pasuje lepiej do dzisiejszego położenia, niż słowa polskiego poety:

„pomruk przechodzi przez sioła,
gniew przelatuje przez miasta,
wysokie szubienic czoła,
lecz *pomsta* wyżej wyrasta..."

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

65 tysięcy!

Broszura p. t. **„SANACJA" W POLSCE**, zawierająca tekst mowy sejmowej tow. **Zygmunta Żuławskiego**, rozeszła się dotychczas w **65.000 egzemplarzy.**

Dalsze zamówienia nadsyłać należy do **CKW. PPS, Warecka 7.**

Groźba strajku transportowców

Arbitraż o zatarg w porcie gdyńskim nie daje rezultatu

Od 5 dni trwają w Warszawie pertraktacje przedstawicieli armatorów polskiej floty handlowej i związków zawodowych marynarzy w sprawie nowej umowy zbiorowej. Arbitraż pod przewodnictwem dyr. Dreckiego nie doprowadził, jak dotychczas, do pozytywnych rezultatów, **wobec nieprzejednanego stanowiska armatorów.** Właściciele statków żądają, by w nowej umowie zbiorowej **płace obniżone zostały o 30%, jak również chcą powiększyć liczbę godzin pracy na statkach żeglugi nieregularnej do 12.**

Marynarze zapowiadają, w razie rozbicia tych rokowań, **podjęcie akcji strajkowej.**

Zatarg z marynarzami zagraża ogólnym strajkiem transportowców, gdyż mają się doń przyłączyć związki robotników portowych w Gdyni, jak również transportowcy żeglugi śródlądowej. (PID.).

Wymówienia w fabryce Lilpopa w Warszawie

W fabryce Lilpopa w Warszawie 149 ROBOTNIKÓW OTRZYMAŁO WYMÓWIENIA Z POWODU BRAKU ZAMÓWIEŃ W FABRYCE. O ile sprawa zamówień nie zostanie załatwiona w krótkim czasie, w PRZECIĄGU PARU TYGODNI 1000 LUDZI ZNAJDZIE SIĘ NA BRUKU.

Taki sam los czeka robotników „PAROWOZU".

Mimo interwencji delegacji robotniczej, władze nic nie robią, aby zapobiec katastrofie.

Co opowiadają tow. dr. Deutsch i dr. Bauer

„Sunday Times" zamieszcza wywiad, dokonany przez swego korespondenta w małej miejscowości czechosłowackiej blisko granicy austrjackiej **z obu przywódcami austrjackich socjalistów Deutschem i Bauerem.**

Dr. Otto Bauer jest przywódcą socjalistów austrjackich, zaś **dr. Juljusz Deutsch** był głównodowodzącym Schutzbundu, a w swoim czasie ministrem wojny w pierwszym gabinecie republikańskim w Austrji **Deutsch został w czasie ostatnich walk zraniony rykoszetem kuli w oko.** W danej chwili — jak podaje korespondent — **widzi on zaledwie tylko sylwetki objektów, ale istnieje nadzieja,** że niezadługo jego siła wzroku w prawem oku zostanie odzyskana, natomiast jego **lewe oko uważane jest za stracone.** Obaj przywódcy socjalistyczni są w tej małej wiosce czechosłowackiej **otoczeni przez specjalną ochronę, z obawy przed zamachami na ich życie.**

W rozmowie z korespondentem „Sunday Times" Deutsch skreślił wypadki ostatnich dni w sposób mniej więcej następujący: **Schutzbund posiadał swą broń od chwili zakończenia wojny,** przyczem przeznaczona była ona do obrony konstytucji i republiki. **W ciągu 15 lat posiadania tej broni,** która była dobrze schowana, **Schutzbund nigdy jej nie użył.** Nawet w r. 1927 w czasie zaburzeń **z racji strajku generalnego, Schutzbund nie użył broni** i dlatego tylko 5 policjantów i 90 osób cywilnych zostało wówczas zabitych. **Obecne usiłowanie pozbawienia Schutzbundu w Lincu broni** wywołało zderzenie.

W ostatniej chwili jeszcze członkowie socjalistycznego Komitetu parlamentarnego usiłowali **porozumieć się z rządem Dollfussa, wysiłki te jednak spełzły na niczem,** z powodu obstrukcji, stosowanej przez rząd, który był **zdecydowany na zniszczenie partji socjalistycznej drogą przemocy. Kłamstwem jest, jakoby robotnicy mieli podjąć atak na ład i porządek prawny. Było właśnie naodwrót.** Policja i Heimwehra gwałtem wdarły się do dzielnic robotniczych, **prowokując nieodwołalny konflikt.**

Władze Dollfussa i Heimwehry **działały bardzo brutalnie,** używając artylerji nietylko przeciw Schutzbundowi, ale **przeciwko domom, pełnym kobiet i dzieci.** I taki rząd nazywa się chrześcijańskim — podkreśla Deutsch.

Co do swojej własnej ucieczki, Deutsch wyjaśnia, **że nie uciekł w samochodzie,** jak opisywano, **lecz że tułał się sam jeden ranny i częściowo ślepy, szukając po omacku drogi,** poprzez lasy i pola, zanim we czwartek rano dotarł do czeskiej granicy.

Na zarzut Feya, wyrażany przez radjo, jakoby Deutsch porzucił swoich ludzi, gdy tylko walki się zaczęły, i razem z Bauerem uciekł, mając kieszenie pełne pieniędzy, Deutsch oświadczył, **że walczył aż do chwili, gdy postanowiono, że wobec porażki, ci co mogą skorzystać z amnestji, mają się poddać i zwrócić broń, zaś przywódcy, którzy byli z amnestji wyłączeni,** mają usiłować uciec poprzez granicę.

Co do pieniędzy przez niego jakoby zabranych, Deutsch oświadczył, że nie życzy największym **wrogom swoim, w tej liczbie nawet Feyowi, ażeby byli tak biedni, jak on, albowiem Deutsch nie miał poprostu ze sobą ani grosza.** Obecnie rząd austrjacki mści się na rodzinie Deutscha. **Jego siostra została aresztowana, żona jego zmuszona została do ucieczki** i nie wie on nawet, gdzie się ona znajduje. **Syn jego stracił posadę, a jego 18-letnia córka jest obecnie w niebezpieczeństwie, wskutek wiadomości,** podanej przez jakiegoś idjotę, **czeskiego dziennikarza,** który wymyślił malownicze kłamstwo, że córka jego walczyła przy boku ojca na barykadach.

Korespondent podaje następnie rozmowę swoją z drem **Ottonem Bauerem,** który przedewszystkiem podkreśla, że **cała „olbrzymia fortuna", jaką zabrał ze sobą, wynosi 100 szylingów austrjackich w banknotach.** Korespondent zaznacza, że Otto Bauer sprawia wrażenie człowieka **całkowicie złamanego.** Oświadczył on, że dotarł do granicy czeskiej **w grupie 50 członków Schutzbundu, którzy z Floridsdorfu, przedmieścia Wiednia, wywalczyli sobie drogę poprzez front Heimwehry, aż do granicy czeskiej,** którą przekroczyli w pełnem uzbrojeniu, a nawet z karabinami maszynowemi.

Mieścina czeska, dokąd się przedostali, posiada socjalistycznego burmistrza i zostali oni prócz tego **owacyjnie przyjęci.** Bauer oświadczył, że przywódcy socjalistów czynili **wszelkie wysiłki,** ażeby dojść do porozumienia z obecnym rządem.

W marcu 1933 roku Dollfuss obiecał osobiście przywódcy socjalistów drowi Dannebergowi, że najpóźniej w kwietniu rozpocznie rokowania z socjalistami w sprawie reformy konstytucji. Ta obietnica nigdy nie uległa spełnieniu. Kardynał arcybiskup Wiednia dr. Innitzer usiłował również pośredniczyć ale biskup Lincu oraz nuncjusz papieski mgr. Sybilla przeszkodzili, zdaniem Bauera, tym próbom i pchali rząd na drogę faszyzmu. Prezydent Miklas nie był również w stanie przeciwdziałać. Otto Bauer zaznaczył, że partja socjalistyczna proponowała Dollfussowi najdalej idące koncesje, zgadzając się nawet na poparcie ustawy w parlamencie, któraby rządowi dała prawo rządzenia w ciągu dwóch lat bez parlamentu, zapomocą dekretów, żądając tylko spełnienia dwu warunków, a mianowicie: ażeby mieli komitet w parlamencie, w którym rząd posiadałby większość, powołany dla rozpatrywania dekretów rządowych i ażeby trybunały konstytucyjne zostały przywrócone. Ale Dollfuss odrzucił oba warunki. W międzyczasie, zdaniem Bauera, dokonano uzbrojenia Heimwehry.

Powodem dymisji ministra wojny generała Vaugoina był jego opór przeciwko żądaniu Dollfussa, z września oddania 16.000 karabinów do dyspozycji Heimwehry. Vaugoin był zbyt uczciwym, podkreśla Bauer, ażeby się na to zgodzić. Zaburzenia w Wiedniu zaczęły się — zdaniem Bauera — jako skutek prowokacyjnej akcji Heimwehry przeciwko Schutzbundowi w Lincu. Zbrojne powstanie robotników we Wiedniu było od początku do końca sprowokowane przez Heimwehrę.

* * *

MURZYN ZROBIŁ SWOJE — MURZYN MOŻE ODEJŚĆ

Drobnomieszczaństwo wiedeńskie doczekało się nareszcie „swojego człowieka" na ratuszu wiedeńskim za cenę tysięcy trupów i zburzenia pół miasta. Niedługi jednak będzie ten triumf chadeków austrjackich, bo obecnie Starhemberg domaga się zastąpienia rządu Dollfussa całkowitą dyktaturą o typie faszystowskim i nadal utrzymują się pogłoski o zmianach w rządzie, do którego mają wejść jeszcze dwaj przedstawiciele Heimwehry. Logicznem następstwem ostatnich wypadków powinna być zkolei **likwidacja partji chrześcijańsko-społecznej** i Związku chłopskiego i do tego niewątpliwie prą Starhemberg i Fey.

„Chrześcijańsko"-społeczni zasłużyli sobie na ten los bezwątpienia.

Echa z pobojowiska

WYROK NAŃ WYDAŁ SĄD KRZYWOPRZYSIĘŻNY...

We środę 14 bm. przed trybunałem doraźnym stanął komendant straży pożarnej w Floridsdorfie tow. inż. Weissel. Akt oskarżenia zarzucał mu, że we wtorek sprowadził samochodem do budynku straży broń i amunicję, uzbroił część swoich ludzi i zaatakował pobliski komisarjat policji. — Po zdobyciu gmachu straży przez policję, został aresztowany, oświadczając, że uważał za swój obowiązek oddać się do dyspozycji siłom powstańczym. Pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym rozwinął się następujący djalog:

Przewodn.: Wiedział pan o akcji, prowadzonej przeciwko rządowi?

Osk.: Z pewnością.

Przew.: Przyznaje pan, że chciał pan walczyć przeciwko rządowi?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Dlaczego poddaliście się policji?

Osk.: Bo było nas za mało.

Przew.: A gdyby było was więcej, wtedybyście się nie poddali?

Osk.: Ma się rozumieć, że nie.

Weissel został skazany na śmierć. Wyrok został wykonany w trzy godziny później.

—ooo—

Szastanie miljonami, których niema

Pierwszy garnitur urzędniczy tj. pp. ministrowie czyto że nie chcą pospolitować się, czyto że do ich słów przywiązuje się większą wagę, nie wzięli udziału w odbytej w sobotę konferencji prasowej w prezydjum Rady ministrów. Wydelegowano drugi garnitur tj. pp. wiceministrów i ci roztoczyli przed zebranymi dziennikarzami wspaniały, wprost bajeczny transparent. To przecież jest coś wspaniałego, że jednym zamachem ucina się łeb hydrze bezrobocia. Jeżeli się zatrudni 200.000, a takąż ilość zatrudni się przy normalnej zmianie stanu zatrudnienia na wiosnę — już nie będzie bezrobotnych. Czego nie potrafiły dokonać Anglja i Niemcy, to zrobi Polska za sławnych rządów sanacyjnych.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobił ten fajerwerk miljonów na zebranych dziennikarzach, ludziach przecież znających stan rzeczy i możliwości jego naprawy. Zapewne doznali zawrotu głowy, gdy pp. wiceministrowie zaczęli jak z rękawa sypać miljonami, z których w sumie zrobiło się paręset. Co za rozmach, jaki pański gest. Kolej 60 miljonów, fundusz pracy 80, na budownictwo 30 itd. bez końca, aż wyliczono, że za to wszystko będzie można zatrudnić z wiosną 200.000 ludzi.

Pisaliśmy dopiero onegdaj o okólniku p. premjera, wzywającym ministerstwa do przygotowania planów tak, aby roboty mogły rozpocząć się już 1 kwietnia. Pytaliśmy, co po planach, kiedy bodaj ważniejszą rzeczą są pieniądze na ich wykonanie. Odpowiedź już mamy: jest pieniędzy jak lodu, wszystko się zrobi wedle okólnika, rozkaz to rozkaz.

Ludzie zachodzą w głowę, czy skarb przypadkiem nie — wygrał na loterji czy zrobił inny jakiś „wielki los". Wszyscy wiedzą, że bryndza jest taka, że aż piszczy, że deficyt rośnie w zastraszający sposób, że pożyczki, bony itd. mają widoki powtórzenia się, niewiadomo tylko, z jakim skutkiem — a tu pojawiają się na widowni setki miljonów! Ależ to nieładnie mieć tyle pieniędzy i udawać nędzarza.

Czytamy i — zachowujemy sceptyzm. W najlepszym razie proponujemy ugodę: może coś opuszczą i zgodzą się na zatrudnienie choćby 100.000 ludzi za posiadane fundusze?

—ooo—

Ukrócone „interwencje" poselskie adwokatów

Jak już donosiliśmy, opozycja zgłosiła niedawno w Sejmie wniosek w sprawie wykorzystywania dla osobistych korzyści stanowisk posłów i senatorów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie posłów i senatorów z BB, w szczególności adwokatów, którzy podejmowali się szeregu „interwencyj" prawnych u władz państwowych. Wielkiego zwłaszcza rozgłosu nabrała w swoim czasie „interwencja" adwokata Wyrostka, senatora z BB, w sprawie zaległości podatkowych ks. Pszczyńskiego.

Ze swej strony również naczelne władze organizacyj adwokackich, w trosce o godność stanu adwokackiego, zajmowały się temi sprawami, pragnąc ukrócić tego rodzaju praktyki „obrończe".

Sprawy te były omawiane w Warszawie na sobotniem posiedzeniu naczelnej rady adwokackiej, która powzięła następujące uchwały:

„Adwokat nie może podejmować się czynności, polegających jedynie na popieraniu lub reprezentowaniu interesów klienta.

Adwokat, sprawujący mandat posła lub senatora, nie może działać w zastępstwie klienta w sprawie administracyjnej, wyjąwszy działanie wobec organów sądownictwa administracyjnego;

— nie może występować jako obrońca w sprawie karnej o zbrodnię stanu lub przestępstwo przeciw interesom zewnętrznym państwa;

— nie może udzielać pomocy prawnej stronie pozywającej w sprawie przeciwko skarbowi państwa;

— nie może pełnić obowiązków radcy prawnego osoby fizycznej lub prawnej ani członka władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej osoby, instytucji lub przedsiębiorstwa polega wyłącznie lub przeważnie na stosunkach umownych lub finansowych ze skarbem państwa.

Adwokat, sprawujący mandat samorządowy, nie może udzielać pomocy prawnej przeciwko jednostce samorządowej, przez niego reprezentowanej, ani występować w zastępstwie klientów wobec organów tejże jednostki samorządowej."

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że „sanacyjni" adwokaci prowadzą szereg spraw, objętych powyższym zakazem. Sprawy te mają być zlikwidowane, według uchwały naczelnej rady adwokackiej, w przeciągu dwóch miesięcy od daty powzięcia powyższych uchwał, tj. od dnia 17 lutego rb.

Polityczne „przeszeregowanie" kolejarzy

Z kół urzędników kolejowych piszą nam:

Zasadnicza zmiana systemu uposażeń pracowników państwowych wraz ze wszystkiemi ujemnemi jej skutkami objęła, jak wiadomo, także i pracowników kolejowych. Otrzymali oni od dnia 1 lutego 1934 r. nowe przepisy uposażeniowe, oparte o te same założenia podstawowe, jakie zastosowano wobec funkcjonarjuszów administracji państwowej, jednak nieco odmienne w szczegółach. O ile mianowicie zaszeregowanie funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażenia pozostawione zostało uznaniu właściwych władz, które mogły pracownika zaszeregować do jednej z dwuch grup, wyższej lub niższej od dotychczasowej płacy — o tyle zaszeregowanie pracowników kolejowych odbyło się według zasad wskazanych w przepisach.

Ażeby jednak zasadzie **„swobodnego uznania władzy"** także i tutaj stało się zadość, otrzymał Minister Komunikacji prawo **wyjątkowego zaszeregowania poszczególnych pracowników** do grupy bezpośrednio wyższej, aniżeliby to wynikało z zasad ogólnie obowiązujacych.

Pracownicy kolejowi mogli oddawać się przez pewien krótki zresztą czas, złudzeniu, że zaszeregowanie odbędzie się według zasad objektywnych, **bez protekcji i bez faworyzowania jednostek** miłych sercu „sfer miarodajnych", oraz, że Minister Komunikacji wykorzysta służące mu wyjątkowe uprawnienia celem **wyrównania zbyt jaskrawych pokrzywdzeń**, wynikających z nowych przepisów zwłaszcza w dziedzinie uprawnień emerytalnych dla pracowników starszych.

Złudzenia powyższe wywołać mógł oficjalny komunikat Ministerjum Komunikacji doręczony przedstawicielom Związków na konferencji dnia 4.I. 1934 r., w którym zapowiedziano, iż Minister Komunikacji wykorzysta uprawnienia swoje wobec pracowników wszystkich gałęzi służby, przyczem weźmie pod uwagę: rodzaj zajęcia, kwalifikacje **służbowe** i posiadany szczebel uposażenia.

Rzeczywistość rozwiała jednak szybko i doszczętnie wszelkie na tem tle złudzenia.

„Wyjątkowe" to „zaszeregowanie" dokonane zostało w sposób, który nietylko **urąga najprymitywniejszym nawet wymogom sprawiedliwości**, lecz nadto pomija także i te zasady, które Ministerjum Komunikacji **samo sobie dobrowolnie nakreśliło.**

— — — — — — Wyjątkowe uprawnienia przyznane Ministrowi Komunikacji zostały przekazane Okręgowym Dyrekcjom Kolei Państwowych, a następnie i wykorzystane, celem udzielenia zapłaty „zasłużonym" w swoistem rozumieniu tego słowa.

„Obóz ideologji" wynagrodził swoich popleczników, adherentów i naganiaczy.

Otrzymali zatem **wyższe uposażenia** przedewszystkiem różni działacze „sanacji" w nagrodę **za swoją dywersyjną działalność**, zdążającą do rozbijania solidarności pracowników kolejowych i osłabiania ich siły oporu.

. . . .

Nie krępowano się niczem, aby zaspokoić apetyty „swoich" ludzi. A więc znalazły się wśród „zasłużonych" i wynagrodzonych **jednostki karane sądownie i dyscyplinarnie**, zażywające **jaknajgorszej opinji** i nie mogące się wykazać **żadną rzeczywistą zasługą**, ani też jakiemikolwiek, wyjątkowemi kwalifikacjami służbowemi.

Oczywiście, dla ratowania pozorów, wynagrodzono także i odznaczonych rozmaitemi orderami i należących do „elity", czy też do „legjonu zasłużonych".

Pomijano natomiast z reguły te właśnie względy, które, według zapowiedzi Ministerjum Komunikacji, **miały stanowić podstawę wyjątkowego zaszeregowania, a więc kwalifikację służbową** i posiadany szczebel uposażenia.

Nie otrzymali np. awansów byli **żołnierze frontowi i ochotnicy z roku 1920**, którzy porzucili dobrowolnie podówczas pracę kolejową dla służby w szeregach i **dali się wyprzedzić innym**, wygodniejszym **od siebie...**

Nie dostali wyższej grupy pracownicy **starsi w służbie**, którzy wskutek nowego uposażenia tracą na podstawie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Pominięto doskonałych, **wytrawnych i rzeczywiście zasłużonych fachowców**, pracowników **z pierwszorzędnemi** kwalifikacjami i **z nienaganną** pod każdym względem opinją!

Słowem — na koszt P. K. P. i Skarbu Państwa urządzono **wielkie rozdawnictwo „nagród" za zasługi polityczne dla rządzącego stronnictwa.**

Nasilenie tej gorliwości w wynagrodzaniu „zasług" jest rozmaite w różnych Okręgach Dyrekcyjnych.

O ile można się zorjentować na podstawie dotychczasowych informacyj przodują w tym względzie Dyrekcje: Warszawska, Wileńska, Krakowska, Radomska. Operacja odbyła się w ten sam mniejwięcej sposób zarówno w grupach niższych i w służbie wykonawczej, jak też i na stanowiskach kierowniczych.

Nie należy się właściwie temu dziwić: jest to proste wyrównanie rachunku.

Gdyby kolejarze zachowali **dawną swą siłę organizacyjną**, gdyby rozmaici naganiacze nie zmącili ich zdrowego sądu i **nie sprowadzili ich na manowce rozłamów, „współpracy", apolityczności i wiary w „ideologję"** — nie możnaby było narzucić im takiego systemu uposażeń, jaki wprowadzono obecnie.

To też wysocy dygnitarze, zyskujący na nowych przepisach **po kilkaset procent podwyżki**, mieli obowiązek **opłacić odpowiednio** usługi tych osobników, którzy użyci zostali **do zniweczenia siły oporu wśród mas kolejarskich** i wykonali swoje zadanie — przyznać trzeba, sprawnie i należycie.

Mimo wszystko jednak, ma to swoją dobrą stronę i bodaj wyjdzie na pożytek kolejarzom, albowiem coraz to wyraźniej ujawnia się cel, do którego zmierza „ideologja" i coraz to częściej demaskują się działacze „sanacyjni" we właściwej sobie roli.

Kolejarze to widzą i zaczynają już potrosze rozumieć. Wzmaga się uświadomienie i budzi się zwolna uśpiona dotąd czujność mas oraz tłumiona ich siła oporu, która prędzej, czy później musi wreszcie doprowadzić do czynu.

X.

Na froncie oświaty i kultury

Rozwój Czerw. Harcerstwa TUR.

W grudniu r. ub. odbyła się w **Częstochowie ogólno-krajowa konferencja delegatów Cz. H.** przy nadspodziewanie licznym udziale przewodników gromad. Konferencja spełniła trzy ważne zadania. **1. Wyjaśniła wiele spraw z zakresu ideologji, teorji i praktyki wychowania cz. harcerskiego. 2. Ustaliła 2-letni plan pracy zarówno dla centrali jak i dla wszystkich gromad harcerskich i 3. zbliżyła i zaprzyjaźniła kierowników pracy** z różnych stron kraju, stron nieraz bardzo odległych, że wymienimy tu takie, jak **Lwów, Poznań, Śląsk Cieszyński** i in.

Już sama konferencja była dowodem żywotności organizacji. Wskutek jednak referatów i rezolucyj zjazdowych, a przedewszystkiem nowego planu pracy, gromady czerwono - harcerskie rozpoczęły bardzo wydatną działalność, **o wiele żywszą**, niż dotychczas. Do Rady Głównej nadchodzą stale sprawozdania i zapotrzebowania na różne pomoce w pracy harcerskiej (książki, śpiewniki, wiersze i in.), legitymacje, znaczki płatnicze i organizacyjne. Konferencja poleciła wszystkim gromadom właściwy **podział członków, zaprowadzenie wzorowego sekretarjatu, kasowości, zdobycie ekwipunku.** Prace są w toku, czego dowodem taki typowy wyimek z listu harcerzy do centrali: „...w sprawie prenumeraty „Gromady" proszę nam przy słać 10 sztuk. Znaczków płatniczych zakupimy 100 sztuk przy końcu stycznia. Prosimy **następnie** Radę o przysłanie nam planu prowadzenia zbiórek i wierszy proletarjackich na deklamację zbiorową. Gromada **w Zawierciu** została podzielona **na cztery zastępy**. Przodownikami zostali... Zaprowadziła już kronikę, książkę kasową oraz ewidencję członków. Zakupiliśmy dwie saperski i toporek. Obecnie wszyscy harcerze pracują nad tem, aby mogli zdobyć fundusz na namiot oraz na obozy".

Godnym zaznaczenia jest fakt, że większe ośrodki harcerskie rozpoczęły pracę instrukcyjną swej okolicy, obsługując gromady w sąsiednich małych miastach. Tak pracują hufce w **Łodzi** (Ozorków, Zgierz). **Sosnowcu** (Zagłębie i Śląsk), **Piotrkowie** (Tomaszów Maz.), **Warszawie** (utworzono hufiec Warszawa Podmiejska, do którego wchodzą: Żyradów, N. Chrzanów). Ostatnio gromady powstały w następujących miejscowościach: **Poznań, Wilno, Ozorków, Kałusz, Przemyśl.** W Warszawie poza niedawno założoną gromadą na **Żoliborzu** organizują się gromady na **Annopolu i Czerniakowie** (męska). Konferencja częstochowska poleciła hufcom **szkolić przewodników.** W tym celu odbywają liczne kursy, m. in. dobrze zorganizowane w Poznaniu, Piotrkowie i Warszawie (dwa).

Rada Główna Cz. H. za mało ma środków na wysyłanie swych instruktorów do poszczególnych środowisk harcerskich. Wyjazdy odbywają się więc niezbyt często. Za to gromady otrzymują instrukcje, jak np. plany zbiórek, rozwinięte przykładowo tematy oraz od czasu do czasu **wzorowe zbiórki z pełną ich treścią**, a więc pieśniami ręcznemi, zabawami, gawędą ideową, wierszem do deklamacji i t. p. W roku bieżącym nadal wychodzi miesięcznik czerwonoharcerski, połączony z „Przyjacielem Dzieci", pod nazwą: **„Gromada" przyjaciel dzieci.** Jest to już 5-ty rok wydawnictwa.

Wobec braku socjalistycznej literatury harcerskiej Rada Główna dołożyła starań o wydanie drugiej książeczki **instrukcyjnej.** Ukaże się ona w druku za kilka dni w opracowaniu tow. Romana Jasińskiego p. t. **„Praca w gromadzie".** Książka ta liczyć będzie ok. 7 arkuszów druku. Oprócz tego Rada wydaje w najbliższym czasie kilka **ilustrowanych ulotek propagandowych** dla młodzieży harcerskiej. Ulotki składać się będą z kilku kartek.

W celu zwiększenia liczby przewodników gromad Rada Główna zamierza zorganizować w najbliższym czasie **wstępny kurs dla młodzieży warszawskiej,** chcącej pracować w ruchu **socjalistyczno - wychowawczym.**

Ważną pomocą w pracy harcerskiej są książki z zakresu ideologji i techniki harcerskiej. Niestety, książek takich Cz. H. posiada zaledwie kilka. Gromady z konieczności posługują się literaturą często z ducha obcą socjalizmowi. Żeby temu zapobiec, konferencja ogólno - krajowa poleciła władzom harcerskim zorganizować wszystkich tych przewodników, który pisują na temat pracy harcerskiej, **w Związek Wiedzy czerwono - harcerskiej.** Zadaniem Związku ma być twórczość instrukcyjna w postaci prac drukowanych w czasopismach, broszurach i książkach. Członkowie rozbiorą między sobą najpilniejsze tematy i mają opracować je na umówiony termin. Prace będą wspólnie czytane i dyskutowane, a po ostatecznych poprawkach, oddane do druku. Na zebraniach Związku Wiedzy będą ogłaszane **różne recenzje** obcych prac harcerskich oraz **referaty.** W tych dniach odbędzie się właśnie pierwsze zebranie organizacyjne wraz z referatami członków.

Z krótkiego przedstawienia widać, że prace Czerwonego Harcerstwa **rozwijają się pomyślnie.** Rozwijałyby się jeszcze lepiej, gdyby społeczeństwo robotnicze z większą siłą niż dotychczas docenialo **znaczek Czerwonego Harcerstwa TUR. dla wychowania socjalistycznego.**

R. J.

Kronika T. U. R.

WZOROWA PRACA W NAJCIĘŻSZYCH WARUNKACH.

Spełnia ją nasz Oddział TUR. w *Kałuszu* (w Małop. wsch.). W tem małem miasteczku istnieje kopalnia soli patosowej. W organizacji zawod. klas. jest zorganizowanych 700 robotników, w TUR. — 200. W organizacji niema ani jednego inteligenta. „Dzisiaj — piszą nam tow, tow. z Kałusza — jesteśmy zdani na własne siły. Prowadzimy coś w rodzaju seminarjum, do którego zapisało się około 20 członków, gdzie każdy przygotował sobie jakiś określony temat i wobec wszystkich kursistów go wygłaszał, poczem otwierało się dyskusję, której obowiązkiem było korygować, to co było w referacie niedobrego. O ile uważamy, że referat ten nadaje się do wygłoszenia na naszych czwartkach, wówczas wygłaszamy go. W ten sposób zaczęliśmy się uczyć mówić".

W roku 1932-33 (w okresie zimowym)— wygłosili nasi przyjaciele 16 referatów od 19.X — 30.XI, a więc przez siedem tygodni. Oto ich tytuły: *Nowicki Juljan* — 7 referatów Historja socjalizmu; *Kopiniecki St.* — Klasy społeczne a organizacje polit. i zaw.; *Myszkowski H.* — **Hiszpania przed i po rewolucji**; *Nowicka Kazimiera* —Wiara w zwycięstwo; *Kopuniecki* — O samorządzie; *Kosiorowski* Mieczysław — Do młodzieży; *Nowicki* Juljan — Socjalizacja,

LISTY Z KRAJU

—o—

ARESZTOWANIE B. BURMISTRZA I B. RACHMISTRZA M. CHODOROWA

Na polecenie prokuratora w Brzeżanach zostali **aresztowani dotychczasowy burmistrz Chodorowa Wanatowicz i rachmistrz gminy Lewak.** Gospodarka tych panów majątkiem publicznym była tego rodzaju, że musiała się zakończyć kryminałem. Były wprawdzie możne usiłowania schowania całej sprawy pod sukno i nie robienia przykrości tak „szanowanym" i zasłużonym w BB osobistościom, ale opublikowaniem nadużyć w naszem piśmie i zrobieniem z nich sprawy głośnej, **sparaliżowaliśmy te pobożne życzenia.** Dlatego złodzieje znaleźli się pod kluczem, co walnie się przyczyni do oczyszczenia tutejszej atmosfery publicznej.

O „zasługach" Lewaka pisaliśmy przed paru dniami, w sprawie burmistrza Wanatowicza, który „pożyczył" sobie 10 tys. zł. z funduszów publicznych, dodać musimy, że ową „pożyczkę" zaciągnął Wanatowicz **za wiedzą komisji rewizyjnej** rady miejskiej, której przewodniczącym był sam p. **Katzer**, też burmistrz sanacyjny i to nie byle jaki, że „pożyczkę" tę **zatwierdził wydział powiatowy** na podstawie opinji lustratora powiatowego **Niżnika.** Sądzimy przeto, że zarządzenia prokuratora nie powinny się ograniczyć do tych dwóch tylko już zamkniętych, ale sięgnąć szerzej. Z tego współdziałania więcej osób widać, że tu **rączka rączkę** sanacyjną myła publicznymi funduszami w szerszym zakresie, a nie wolno dopuścić do tego, aby oskarżeni obronili się w sądzie zezwoleniem władz nadzorczych. Trzeba zamknąć całą spółkę.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

WŚCIEKŁY PIES W KOŚCIELE PODCZAS NABOŻEŃSTWA. Niezwykły wypadek wydarzył się w ubiegłą niedzielę w Pawłowie, w powiecie katowickim. Około godziny 10'15 wałęsający się prawdopodobnie wściekły pies wpadł do kościoła, powodując niebywały popłoch wśród modlących się. Pies podarł pewnej kobiecie suknię, poczem rzucił się na kolejarza Jana Lazara z Pawłowa, którego dotkliwie pokąsał. Kolejarz począł krzyczeć, wywołując jeszcze większe zamieszanie, tak, że ludzie zaczęli uciekać w popłochu z kościoła. Na szczęście nikogo nie potratowano. Pies wkońcu wybiegł z kościoła i zaczął uciekać w kierunku Kończyc. W międzyczasie zawiadomiono o wypadku policję w Pawłowie, która powiadomiła telefonicznie policję w Kończycach, gdzie uciekający pies dotkliwie pokąsał kilku przechodniów. Kierownik policji w Kończycach udał się na szosę z dubeltówką i zaczęło się polowanie na złośliwe zwierzę. Po dłuższej gonitwie udało się psa zastrzelić.

BUNT W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM. W zakładzie wychowawczo-poprawczym w Wieluniu doszło do buntu. Wychowankowie zakładu zdemolowali urządzenie zakładu i wybili szyby w oknach. Na miejsce przybył oddział policji, który bunt stłumił i osadził prowodyrów w areszcie. — Powodem buntu jest podobno przeniesienie dotychczasowego dyrektora tego zakładu do Lublińca na stanowisko naczelnika więzienia.

STRASZNA ŚMIERĆ STARCA W PŁOMIENIACH. Tczew wstrząśnięty został strasznym wypadkiem, jaki wydarzył się w „Domu Starców" przy ul. Paderewskiego 7, gdzie pastwą płomieni padł 76-letni Alfred Schleiser z Tczewa. Około godziny 3 nad ranem dyżurna siostra zauważyła, że pokój zajmowany przez Schleisera stoi w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod resztek spalonego łóżka zwłoki straszne poparzonego starca. Tragicznie zmarły Schleiser od szeregu lat sprawował w tutejszej loży wolno-mularskiej obowiązki przewodniczącego. Dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny pożaru w toku.

DUŃCZYK W POLSCE OSZUKAŁ ANGIELKĘ NA 2,600.000 ZŁOTYCH. Zbliża się ku końcowi śledztwo w sprawie wielkiej afery obywatela duńskiego Lassena na szkodę obywatelki angielskiej, stale zamieszkałej w Paryżu Elżbiety Mortonowej. Lassen, poznawszy się z Mortonową na gruncie paryskim, zaproponował pomoc w eksploatacji jej olbrzymich terenów drzewnych w Polsce. Mortonowa wydała Lassenowi pełnomocnictwo. Nieuczciwy Duńczyk zorganizował eksploatację w sposób niezwykle pomysłowy, ale mniej korzystny dla właścicielki. Jak wykazała ekspertyza buchalteryjna, ogółem straty Mortonowej wynoszą 2,600.000 złotych, z czego 300.000 złotych podjął Lassen za sfałszowanemi dowodami z banku, na około 400.000 złotych zaciągnął pożyczek hipotecznych, na resztę zaś składają się olbrzymie transporty drzewa, które sprzedawał, przywłaszczając sobie należności. Lassen przebywa na wolności za kaucją 150.000 złotych. Mortonowa przesłuchiwana była wielokrotnie przez sędziego śledczego w Paryżu w drodze rekwizycji. Jak wykazało dochodzenie, w aferę zamieszanych jest wiele osób, między innemi dwóch adwokatów: jeden z Warszawy, drugi z Lublina. Śledztwo prowadzone jest zarówno w Warszawie jak na Wołyniu, gdzie leżą dobra Mortonowej.

PROCES O GRUBĄ KRADZIEŻ W TARNOWIE. Przed sądem okręgowym w Tarnowie toczyła się rozprawa przeciw Salomonowi Dickmanowi z Drohobycza, wielokrotnie karanemu, a oskarżonemu obecnie za kradzież pieniędzy i kosztowności na szkodę p. Paleczngo z Tarnowa na kwotę 5000 zł. Dickman został skazany na 6 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 8.

Po „pacyfikacji" Austrji

FRANCJA ZA MONARCHJĄ W AUSTRJI?

WŁOCHY ROBIĄ NAGONKĘ NA CZECHOSŁOWACJĘ

Londyn, 19 stycznia (PAT). „Daily Herald" twierdzi, że rząd francuski zaczyna obecnie dyskretnie akcję na rzecz **restauracji monarchji Habsburgów w Austrji,** zwłaszcza na Węgrzech. Suggestje co do tego pod kątem widzenia jedynej skutecznej barjery przeciw hitleryzmowi — uczynione zostały — jak twierdzi „Daily Herald" — ministrowi Edenowi w Paryżu, ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskutowania tej sprawy. „Daily Herald" donosi również, że rząd włoski, idąc w kierunku całkowitego podporządkowania się Austrji pod wpływy Włoch, przygotowuje inną akcję, a mianowicie oskarżenie Czechosłowacji przez Austrję z racji rzekomego mieszania się w wewnętrzne sprawy austrjackie. Włochy oskarżają Czechosłowację, że przyczyniła się do szmuglowania broni do Austrji dla uzbrojenia socjalistycznego Schutzbundu, co stanowi pogwałcenie traktatu z St. Germain. Oskarżenia włoskie są niesłychane — oświadcza „Daily Herald" — przypominając zeszłoroczną aferę w Hirtenbergu.

* * *

NOCNA STRZELANINA W WIEDNIU

Berlin, 19 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że wczoraj wieczór w pobliżu Reumanhof patrole policji i Heimwehry ostrzeliwane były z dachu jednego z domów. Mimo przeprowadzonej w tym domu natychmiast rewizji nie zdołano ująć sprawców strzelaniny. Incydent ten — zdaniem niemieckiego biura informacyjnego — potwierdza rozpowszechnione wśród ludności wiedeńskiej zapatrywanie, że wbrew oświadczeniom ze strony oficjalnej **Schutzbund jest zdecydowany kontynuować swą działalność** przy pomocy zmienionych metod.

REPRESJE

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Policja wiedeńska aresztowała korespondenta żydowskiej agencji telegraficznej Tenneblatta. Ze względu na to, że Tenneblatt jest obywatelem polskim, poselstwo polskie wdrożyło u rządu austrjackiego kroki celem wyjaśnienia powodów aresztowania.

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Dom czechosłowac-

TRAVEN 85

KREW i BAWEŁNA

Niektóre z nich zaczęły pływać i woda je poniosła. Musieliśmy je chwycić i skierować na brzeg. Trzy sztuki zginęły mi, woda je uniosła i nie mogliśmy ich dogonić. Była to cała strata, jaką poniosłem przy przeprawie. To było tanio. Często wypada drożej. Stracone sztuki nie były wiele warte. Robiły nam już trudności podczas transportu. Należały do niewytrzymałych. A im bardziej da się ograniczyć liczba maruderów, tem lepiej. Daliśmy bydlu po przeprawie znów odpocząć i rozłożyliśmy zaraz obóz na noc. Tej samej nocy jaguar rozszarpał nam piękną dwulatkę. Tak szybko i bezszelestnie to się stało, że nikt nic nie słyszał. Dopiero następnego dnia poznaliśmy po trupie i po śladach, co się w nocy wydarzyło.

Pod każdym względem udało mi się wyjść tanio. Przeprawa czółnem byłaby trwała, wedle mego oszacowania pełny tydzień. Także przytem można było stracić zwierzęta, które zeskakują, albo które padają pastwą krokodyli i aligatorów przy tak długim pobycie nad rzeką. Trzeba myśleć o tysiącu najrozmaitszych drobiazgów i bocznych okoliczności. Do tego dochodzi jeszcze opłata przewozowa. A to, co zaoszczędzałem na opłatach przewozowych, mostowych, drogowych, pieniądzach za paszę i wodę, to wszystko szło do **mojej kieszeni i należało do zarobionej przezemnie sumy.**

To, co zaoszczędziłem tutaj przy tem przejściu przez rzekę, nie zawdzięczam nikomu innemu, jak tylko moim kochanym, małym cielątkom. Odpłaciły bogato za uczucie, okazane im i ich matkom.

21.

Nie byłby to był prawdziwy transport, gdyby się miał skończyć bez współudziału bandytów. Oczekuje się ich właściwie zawsze i dziwi się tylko wtedy, skoro znów upłynął dzień bez wizyty tej lub owej bandy. Tak wielki transport bydła nie przechodzi przecież niepostrzeżenie. Dziesiątki Indjan widzą go i mówi się o tem wokoło. A nigdy nie wiadomo, kto jest szpiegiem hordy. Większość hord bandyckich tworzą resztki armij rewolucyjnych, które walczyły przeciwko armjom robotniczym. Są to resztki tych wojsk, które były werbowane przez zwolenników dyktatury, wielkich właścicieli ziemskich i klikę amerykańskich kapitalistów, a które pozostały po zakończeniu rewolucji, gdyż wolały partyzantkę.

Pewnego ranka przybyli. Ściślej powiedziawszy spotkaliśmy ich. Jechali całkiem niewinnie konno. Mogli tak samo dobrze być peonami, jadącymi na jarmark, albo w poszukiwaniu pracy. Nadjechali z boku. My ciągnęliśmy przez szeroką drogę w buszu, **a oni nagle stanęli na brzegu drogi tuż u wyjścia wąskiej ścieżki.**

„Hallo!" zawołał dowódca. „Nie macie tequili?"

„Nie", odpowiedziałem. „Nie mam. Ale mamy tytoń. Możecie dostać sto gramów."

„Dobrze. Weźmiemy. A macie liście kukurydziane?"

„Dwa tuziny możemy wam dać."

„Weźmiemy także."

„Te, a jak tam z pieniądzmi? Transport ma przecież pieniądze na promy i mosty i takie rzeczy."

Teraz robiło się gorąco. Pieniądze.

„Nie mamy ze sobą pieniędzy", rzekłem. „Mamy tylko czeki."

„Czeki to gnój. Nie umiem czytać."

Bandyci porozmawiali między sobą, a potem podjechał rozmówca i rzekł:

„Co do pieniędzy chcemy przecież zobaczyć."

Przeszukał moje siedzenie i siodło, ale nie miałem pieniędzy. Znalazł tylko czeki i uznał, że miałem słuszność.

„Krowy możemy także potrzebować", zawołał teraz.

„Ja je sam potrzebuję", rzekłem. „Nie jestem właścicielem, prowadzę tylko transport."

„W takim razie nie zaboli was, jak sobie parę wybiorę."

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiej partji socjalno-demokratycznej w Wiedniu został w sobotę zamknięty przez policję i opieczętowany. W domu tym znajduje się drukarnia i redakcja dziennika „Delnicke Listy“. Redaktor tego dziennika Sachanek został aresztowany.

RABUNEK MAJĄTKU SOCJALISTÓW

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Rada ministrów uchwaliła uznać wszystkie mandaty członków stronnictwa socjal-demokratycznego za wygasłe. Wobec rozwiązania związków zawodowych wyłoniła się wątpliwość, czy umowy zbiorowe, zawarte przez te związki z organizacjami przedsiębiorców posiadają jeszcze moc prawną. Rada ministrów uchwaliła, że umowy zbiorowe pozostają nadal w mocy i że w miejsce rozwiązanych związków zawodowych wejdą jako kontrahenci komisje administracyjne Izb robotniczych. Rada ministrów uchwaliła następnie rozwiązać bank robotniczy.

SZUBIENICA

Berlin, 19 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gracu: Skazany przez sąd doraźny na śmierć członek Schutzbundu Stanek, sekretarz związku robotników metalurgicznych, został wczoraj popołudniu powieszony. Jest to już **szósta skolei egzekucja.**

CHOROBA TOW. SEITZA

Berlin, 19 lutego (PAT). „Lokal-Anzeiger“ donosi, że burmistrz socjalno-demokratyczny Wiednia Karol Seitz, przebywający w więzieniu, **poważnie zachorował na serce.** Ze względu na **groźny stan** chorego odwieziono do mieszkania prywatnego, gdzie pozostaje pod strażą policji.

TOW. BAUER I DEUTSCH GOŚĆMI SOCJALISTÓW CZESKICH

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Z Pragi donoszą: Partja socjalno-demokratyczna na Morawach zaprosiła oficjalnie tow. Deutscha i Bauera, aby osiedlili się na stałe w Bernie Morawskiem. Znaczna grupa Schutzbundowców przekroczyła granicę czeskosłowacką. Uchodźcami zajęła się morawska partja socjalno-demokratyczna.

TELEGRAMY

—o—

ZNÓW ODROCZONY PROTEST WYBORCZY AŻ DO SKUTKU...

Warszawa, 19 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym sąd najwyższy na posiedzeniu jawnem rozpoznawał sprawę ważności wyborów do Sejmu w okręgu 16 (Kalisz—Turek—Wieluń) na skutek trzech protestów, wniesionych swego czasu przez Centrolew. Sąd najwyższy wobec braku wiadomości o doręczeniu protestującym wezwań na rozprawę postanowił sprawę odroczyć.

NA CO MIAŁA POJŚĆ ŁAPÓWKA?

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). Przed sądem okręgowym toczyła się dziś rozprawa przeciw urzędnikowi państwowego urzędu pośrednictwa pracy Tadeuszowi Błażejewskiemu o łapownictwo. Błażejewski wystawiał fałszywe paszporty i fikcyjne zaświadczenia emigracyjne, za co od pośrednika Abrahama Lejzerowicza otrzymał 1700 złotych. Błażejewski broni się, że to nie była łapówka.

Sędzia Leszczyński: Co to było?

Błażejewski: Postanowiłem przeznaczyć tę kwotę na jakiś cel. Ponieważ była wówczas manja zbierania na pomniki, postanowiłem dać te pieniądze na pomnik marszałka Piłsudskiego.

Sędzia: Kradzione pieniądze?

Błażejewski tłumaczy się wykrętnie.

DOLAR

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych i w Banku Polskim płacono za dolara 5'35 zł.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 2000 zł. wygrały Nr. 31300 i 77453. W popołudniowem ciągnieniu 10.000 zł. Nr. 58523; 2000 zł. Nr. 140250.

CZY LINDBERGH WZIĄŁ ŁAPÓWKĘ?

Londyn, 19 lutego (PAT). Płk. Lindebrgh zaprzeczył pogłosce pochodzącej z Waszyngtonu, jakoby otrzymał w formie podarunku akcje towarzystwa lotniczego. Lindbergh stwierdza, że wszystkie otrzymane przez niego akcje były wymienione w kontrakcie, jaki zawarł z Panamerican Airways. Informacje w tej sprawie Lindbergh przesłał już komisji Senatu, która prowadzi dochodzenia, dotyczące poczty lotniczej.

Imponujący przebieg strajku demonstracyjnego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 lutego.

Proklamowany na dziś strajk demonstracyjny objął następujące znaczniejsze fabryki: „Lilpop“, „Parowóz“, polskie Towarzystwo elektryczne, Paschalski, Norblin, Henneberg, Handtke, zbrojownię na Pradze, fabrykę karoserji, kilka fabryk chemicznych itd. Tramwaje zatrzymano w trzech remizach: na Mokotowie, Muranowie i Rakowcu. O godzinie 10 stanęły wszystkie tramwaje na odcinku plac Zbawiciela—plac Unji Lubelskiej. — Dalej strajkowano w głównych warsztatach tramwajowych i autobusowych. Stanęły gazownie na Woli i w ul. Ludnej. W warsztatach kolejowych zastrajkowały warsztaty wagonowe i parowozowe na stacji Warszawa—Wschodnia, — gdzie robotnicy odbyli zgromadzenie. Przerwano pracę w szpitalach: Dzieciątka Jezus, przy ulicy Złotej i Wolskiej. Częściowy strajk objął instytucje społeczne; strajkowały rozlewnia wódek na Pradze, fabryki tytoniu na Dzielnej i Ochocie, fabryki optyczne itd.

W Częstochowie strajk był prawie całkowity.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W TARNOWIE

Tarnów, 19 lutego (tel. wł.). Strajk demonstracyjny w Tarnowie objął zakłady konfekcyjne, zakład czyszczenia miasta, młyny, kaflarnie i cegielnie. Rano o godzinie 10 odbyły się w 6 punktach miasta zgromadzenia a mianowicie: w Domu Robotniczym gdzie przemawiali tow. Nowak, Sit, dr. Merz, Skwirut i inni, w lokalu Bundu przemawiał tow. Papież, w lokalu „Jutrzenki“ przemawiali tow. Bruckner i Sukman, w młynach przemawiała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa. Popołudniu o godz. 3 odbyło się wielkie zgromadzenie w lokalu ZZK na którem referowała tow. dr. Ciołkoszowa. Na zgromadzeniach tych przeprowadzono zbiórkę na rodziny poległych i straconych towarzyszy. Charakterystycznem jest, że pracę porzucili nawet robotnicy małych zakładów.

Ujarzmiony Wiedeń

NISZCZENIE MAJĄTKU ROBOTNICZEGO. — DROBNE TRAGEDJE — WIEDEŃ PRZYBIERA CESARSKI CHARAKTER. — ARESZTOWANIE POSŁÓW CZESKICH

Wiedeń, 18 lutego (Centropress).

W wewnętrznych dzielnicach Wiednia życie płynie już normalnie. Na ulicy Okrężnej i równoległych tramwaje już kursują. Kursują również autobusy. Przeszkody druciane, które oddzielały miasto wewnętrzne od reszty dzielnic zostały już usunięte. Tylko gmachy rządowe strzeżone są jeszcze uzbrojonemi oddziałami a przed pałacem kanclerza zobaczyć można nawet oddział karabinów maszynowych, przygotowany do odparcia ewentualnego ataku.

Na przedmieściach, zwłaszcza w okolicy setki nowoczesnych domów mieszkalnych, jakie wybudowała w ciągu czternastu lat wiedeńska socjalistyczna rada miejska dla **60.000 rodzin** panuje jeszcze cośkolwiek niespokojna atmosfera. Wszędzie spotkać można policjantów i heimwehrzystów w pełnej zbroi; widać ich na ulicach, na schodach i w mieszkaniach. Tu są w poszukiwaniu broni. Rewizje przeprowadza się „gruntownie“. Poszczególne części umeblowania **rozbija się,** przeszukuje się szafy, łóżka, ba nawet **wyrywa się podłogi;** oczywiście wszystko, nieraz **cały majątek rodziny ulega zniszczeniu.** To dzieje się w czasie kiedy kobiety z podniesionemi rękami stoją pod ścianą i przypatrują się plądrowaniu ich mienia. Nędza i rozpacz nie do opisania zapanowała w domach, które jeszcze przed tygodniem przedstawiały obraz dobrobytu społecznego.

Komunikaty policyjne oznajmiają, że w Wiedniu i na prowincji **całe rodziny robotnicze popełniły samobójstwo.** Mężowie i synowie tych rodzin znajdują się w więzieniach o ile nie w trupiarniach. W samym tylko Wiedniu jest około 3000 politycznych więźniów, z tego **2.500** członków republikańskiego Schutzbundu, a ich liczba wzrasta z godziny na godzinę. Ilu aresztowanych zostało na prowincji dotychczas niewiadomo. Więzienia są **przepełnione.** Władze przeto wynajęły kilka opustoszałych objektów fabrycznych i magazynów, które zamieniły w więzienia. Wśród aresztowanych znajdują się również przywódcy czeskich socjalnych demokratów w Austrji, posłowie do sejmu krajowego i członkowie rady miejskiej Antoni Machat i Alojzy Vavrouszek. Narazie niewiadomo o co zostali posądzeni i jaki los ich czeka. Wybitni przywódcy socjalno-demokratyczni uwięzieni są w więzieniach koszarowych deutschmeistrów na Schottenring.

Zaledwie zamilkł warkot karabinów maszynowych i huk dział, a władze przystąpiły do zacierania wszelkich śladów przypominających rozwój Wiednia po 1919 roku. Wiedeńskie domy gminne w XII dzielnicy przemianowane zostały już dziś na Major Emil Frey-Hof. Również inne domy i ulice zmienią nazwy. Komisarz państwowy nakazał znowu używanie dla miasta stołecznego Wiednia herbu z podwójnym orłem, aby przypomnieć czasy z przed r. 1919. Wszystkie domy robotnicze i lokale związkowe socjalnych demokratów zajęte zostały przez Heimwehrę.

Wielka drukarnia Inwa finansowana przez socjaldemokratyczny Arbeiterbank, już od poniedziałku zajęta jest przez Heimwehrę a trzy dzienniki, które w tej drukarni wychodziły, zostały zlikwidowane. Tak samo ma się rzecz z innemi socjalno-demokratycznemi wydawnictwami, których pracownicy zostali wypędzeni lub aresztowani. Wiedeński związek fabrykantów wydał odezwę do swych członków, **aby w swych fabrykach zwolnili z pracy robotników socjalno-demokratycznych** a przyjmowali członków Heimwehry Straż ogniowa została również zajęta przez Heimwehrę a dotychczasowy komendant wiedeńskich strażaków inż. Wagner jak również dyrektor Arbeiterbanku zostali aresztowani.

Po tych zarządzeniach, które miastu nadają charakter stanu oblężenia, nie panuje „spokojna“ atmosfera. Po krwawych czterech dniach nie trudno to zrozumieć. Przyczynia się do tego jeszcze znaczny ruch wojskowych oddziałów, maszerujących ulicami lub wartujących w różnych punktach miasta. Oficerowie rezerwowi i żołnierze z wojny światowej są zjawiskiem przeważającem. Stara austro-węgierska armja obchodzi dziś święto swego wskrzeszenia „moralnego“ i fizycznego.

Niewątpliwie przygotowana jest dalsza akcja. Przywódcy Heimwehry domagają się zniknięcia ostatnich resztek demokratycznego ustroju. Opór sejmów krajowych w Górnej Austrji i Karyntji pozostanie tylko przejściowym epizodem. Jeżeli na wszystkie stanowiska nasadzeni zostaną komisarze rządowi i jeżeli członkowie oddziałów zbrojnych obejmą władzę administracyjną w swe ręce, łatwo będzie zastąpić i ostatniego wybieranego dostojnika państwowego jakimś cesarskim rządcą państwowym.

Na tem polega ambicja i program księcia Starhemberga. Najbliższe dni przyniosą dalszy rozwój wypadków.

Wl. K.

—ooo—

SKANDAL FINANSOWY W JAPONJI

Paryż, 19 lutego (PAT). Agencja Rengo donosi z Tokjo, że możliwe jest, iż kompromitacja ministra oświaty Hatoyama może mieć poważne skutki polityczne a w szczególności może pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu. Członkowie partji Minseito uważają dymisję ministra Hatoyama za pewną, ale spodziewają się, że wraz z ministrem cały gabinet poda się do dymisji. Partja ta nie chce się zgodzić, aby podał się tylko do dymisji sam minister oświaty i aby premjer Saito objął po nim tekę. W razie dymisji gabinetu partja Minseito nie przypuszcza, aby Saito otrzymał misję tworzenia rządu.

—ooo—

Towarzysze! Towarzyszki!

Gradem kul karabinowych i armatnich wymordował faszystowski rząd austrjacki tysiące robotników, żywicieli rodzin, pozostawił tysiące ciężko rannych na ulicach Wiednia i całej Austrji. Armatnie kule zniszczyły wspaniałe domy mieszkaniowe robotnicze w Wiedniu i pozbawiły kilkadziesiąt tysięcy ludzi dachu nad głową.

Dollfuss, który niedawno otrzymał błogosławieństwo papieskie, miał dla ludności austrjackiej robotniczej tylko śmiercionośne pociski armatnie.

My zaś, polscy socjaliści, musimy spełnić nasz wielki i serdeczny obowiązek i ostatni grosz z naszej najcięższej pracy, złożyć musimy na ratowanie naszych bohaterskich braci od głodu i nędzy. Zasługa partji socjalistycznej austrjackiej, jej znakomitych i walecznych kadr „Schutzbundu" około świętej sprawy wolności ludu jest niekopomna!

SKŁADAJMY NA RZECZ WIELKIEGO DŁUGU WOBEC BOHATERÓW CZERWONYCH DATKI w sekretarjacie OKR lub w administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

OKR Polskiej Partji Socjalistycznej
Rada Związków Zawodowych
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

—ooo—

SKŁADKI

—o—

NA POZOSTAŁYCH PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W WIEDNIU: Inż. Leuchter 5 zł., Związek dozorców 10'46 zł., Michalikowa 10 zł., A. M. 10 zł., Pracownicy drukarni Fischera 30 zł., Pracownicy Drukarni Ludowej 40 zł., Niżyński 2 zł.

Proletarjat krakowski solidarny z austrjackim

Proletarjat krakowski dał świadectwo swej solidarności z bohaterskim proletarjatem Austrji. W niedzielę dnia 18 b. m. przeszło 4000 robotników i robotnic stawiło się do Domu Robotniczego na wiec protestacyjny.

Sala na II piętrze nie mogła pomieścić zebranych tłumów tak, że musiały się odbyć zgromadzenia paralelne na podwórzu i na III p.

Na wiecu w sali na II p. tow. pos. **Żuławski** w silnem przemówieniu napiętnował zbrodniczą prowokację rządu Dollfussa i barbarzyńską, nawet w dziejach despotyzmu i faszyzmu rzadką rzeź bezbronnej ludności z kobietami i dziećmi włącznie. Walka proletarjatu austrjackiego jest walką proletarjatu wszystkich krajów, a więc i naszą.

Przechodząc do sprawy sytuacji w Polsce tow. Żuławski stwierdził, że p. Miedziński konstatując stałe polepszanie się sytuacji gospodarczej zapomniał dodać jednego słówka: naszej — tj. sanatorów. Proletarjat i chłop polski tego „polepszania się" nie odczuwa.

Huczne oklaski nagrodziły mowę tow. posła Żuławskiego. Przemawiali następnie tow. Matuła i dr. Drobner, poczem zgromadzeni wśród okrzyków na cześć bohaterów walki o Wiedeń zaakceptowali jednogłośnie rezolucję Komisji centralnej Związków Zawodowych i oddali hołd pamięci poległych.

Na zgromadzeniu w sali na III piętrze przemawiali tow. Przybyś, Cekiera i Papier, na zgromadzeniu na podwórzu tow. Cekiera, Papier, Hochfeld i dr. Drobner. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyło manifestację.

W szeregu dzielnic oraz w Bronowicach odbyły się zgromadzenia młodzieży.

Strajk demonstracyjny

Wczoraj rano między godziną 10 a pół do 11 Kraków robotniczy powstrzymał się od pracy, manifestując swą solidarność z towarzyszami austrjackimi. Zahuczały o 10 syreny fabryczne, ozajmiając początek strajku. **Stanęły tramwaje w całem mieście. Tylko p. dyrektor Połaczek** prowadził osobiście jeden z wozów trójki. Stały fabryki Zieleniewskiego, Piaseckiego, Garbarnia i inne. Na wszystkich budowach, gdzie pracuje się obecnie, praca została przerwana na pół godziny. W czasie gdy pracujący strajkowali, bezrobotni zebrali się samorzutnie w liczbie około tysiąca w Domu Robotniczym.

KRONIKA

—o—

PONURY DZIEŃ. Wczorajszy dzień był rzeczywiście ponury. Niebo zasłoniły ciężkie chmury. Na ulicach jak zwykle w takich razach bywa w Krakowie, błoto panowało niepodzielnie. Brnęli ludziska po zabłoconych chodnikach obryzgiwani błotkiem przez przejeżdżające w szalonym pędzie samochody, a nawet jadące powoli dorożki konne. Tych przyjemności chyba nie wyzbędziemy się, dokąd istnieje zakład czyszczenia miasta. Zarząd miasta kpi sobie z obywateli i nie wysyła funkcjonarjuszów zakładu czyszczenia miasta na ulice, aby zrobili już raz porządek z jezdniami. Podobno magistratowi zabrakło funduszów na zakupienie mioteł. I ludność Krakowa musi to wszystko znosić. Taki stan miasta nie przyczynia się także do zwalczania chorób, a szczególnie chorób zakaźnych. Co na to poradzić!

TELEFON W URZĘDZIE POCZTOWYM KRAKÓW 7. Z dniem 1 lutego dyrekcja poczt uruchomiła publiczną rozmównicę telefoniczną dla rozmów międzymiastowych w urzędzie Kraków 7 (obok Wawelu).

NAGŁY ZGON EMERYTA W WOZIE TRAMWAJOWYM. W wozie tramwajowym na linji Nr. 5 zmarł nagle 60-letni Jan Kutyba, emeryt magistratu krakowskiego. Tramwaj zatrzymano i wezwano lekarza, który stwierdził śmierć emeryta wskutek udaru sercowego. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE UCZNIA. P. Anna Żmarzła, zamieszkała przy ul. Morsztynowskiej 4, doniosła do policji, iż w dniu 16 bm. wyszedł do szkoły przed godziną 8 rano jej wnuk Wacław Siostrzonek (lat 10) uczeń V klasy powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił. Jak stwierdzono, chłopczyk w dniu tym w szkole nie był.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Maksymiljan Dziedzic, zamieszkały w Woli Duchackiej 73, przejeżdżając samochodem-dorożką ul. Florjańską w kierunku Rynku gł. zderzył się z samochodem, prowadzonym przez szofera Stanisława Mokrzyckiego. Auto Dziedzica zostało poważnie uszkodzone. Strata około 200 złotych.

KRADZIEŻ W BOŻNICY. W bożnicy przy ul. św. Agnieszki 11 skradł nieznany sprawca Józefowi Baumingerowi, zamieszkałemu przy ul. Dietla 32, palto z wieszaka. Kradzież popełniono w chwili, gdy poszkodowany modlił się w ławce.

WŁAMANIA. W sieni domu przy ul. Florjańskiej 23, do gablotki należącej do Ł. Gleitmana przy ul. Florjańskiej 23, dostał się nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza. Skradł on tam 23 resztki materji, wartości przeszło 100 zł. Do mieszkania Reginy Schleichkorn przy ulicy Wolnica 13 dostali się nieznani sprawcy i skradli dwa kandelabry srebrne, nakrycie stołowe, oraz dwie tace srebrne, łącznej wartości 1500 zł. Włamano się do składu z porcelaną Simchego Strykowskiego przy ul. św. Stanisława 5, przez urwanię kłódki w drzwiach złodzieje skradli w składzie kilkanaście paczek szkieł do lamp naftowych, karafki, kieliszki oraz kilkanaście szklanek.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „ACH TEN STARY WARJAT" Stefana Kiedrzyńskiego.

Jakieś szczególnie doborowe towarzystwo zebrał p. Kiedrzyński w swym melodramacie: podstarzała utrzymanka; jej gigolo; zredukowany urzędnik handlujący psami, który jest wzorem szlachetności i kocha się na zabój we wspomnianej flądrze od 12 lat, a przytem po ojcowsku miłuje swoją siostrzenicę, studentkę uniwersytetu i z tej wielkiej miłości wujowskiej chce ją koniecznie wydać za owego gigola, kochanego przez tę studentkę uniwersytetu; do tego jeden lichwiarz i jeden szantażysta; do tego jeszcze rycerz cnoty: wesoły a poczciwy szynkarz warszawski, przyjaciel i obrońca handlarza psów, rola dla p. Fertnera. A fabuła niezwykle wymyślna: bogacz umierający w testamencie zapisuje miljonowy spadek swojej utrzymance i handlarzowi psów, pod warunkiem, że się pobiorą i nie rozwiodą i nie będą się zdradzali i nic niehonorowego nie popełnią; ex-utrzymanka chce wykiwać handlarza psów i knuje przeciw jego honorowi czarną intrygę, a na dobitek on sam chce ją od swojej osoby uwolnić; ale wdaje się w to szlachetny szynkarz i wszystko kończy się ku jego zadowoleniu. W porównaniu z tem nagromadzeniem idjotyzmów wydają się bezpretensjonalne sztuki ludowe w rodzaju „Królowej przedmieścia" lub „Krowoderskich zuchów" arcydziełami szekspirowskiemi.

P. Fertner ze swoim znanym komizmem grał groteskową rolę szynkarza, w której znacznie lepiej było mu do twarzy, niż w roli francuskiego ministra w poprzedniej sztuce. Całe uznanie należy się p. Burnatowiczowi za figurę handlarza psów, złożoną z kretynizmu i szlachetności. Pani Wernicz, miła p. Gintlówna, p. Zalewska, dalej p. Woźniak jako gigolo, pp. Turski, Modrzewski i inni robili, co się tylko dało, aby uratować sztukę p. Kiedrzyńskiego, ale zdaje się, że tu nawet komizm p. Fertnera nie poradził.

* * *

Bardzo pożyteczną nowością w krakowskim teatrze jest wprowadzenie przedstawień po najniższych cenach. Zdawałoby się, że w ten sposób kwestja udostępnienia teatru zubożałym masom publiczności została rozwiązana śmiało i stanowczo. W istocie bowiem ceny biletów od 25 groszy do zł. 2'50 są rekordowo niskie. Cóż, kiedy ci wszyscy, którzy się cieszyli, że dzięki tym tanim przedstawieniom będą mogli po jakimś czasie ujrzeć interesujące nowości repertoaru, doznali zawodu. Dano po tych najniższych cenach sztukę tak ograną jak „Sułkowski". I jeżeli po najniższych cenach będzie się w dalszym ciągu dawało „Kordjana", „Mazepę" i „Romans", a natomiast „Pieniądze to nie wszystko", „Testament jaśnie pana", „Towariszcz" nadal nie będą udostępnione publiczności skazanej na zadowolenie się wiecznem powtarzaniem rzeczy przez nią już oglądanych, to cały ten chwalebny eksperyment minie się z celem, nieprzynosząc spodziewanych korzyści ani publiczności ani teatrowi. E. H.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek powtórzenie komedji St. Kiedrzyńskiego pod tytułem „Ach, ten stary warjat!" z gościnnym występem świetnego artysty teatrów warszawskich Antoniego Fertnera w kapitalnej kreacji właściciela baru warszawskiego. Jutro komedja J. Devala „Towariszcz". „Ładna historja", komedja Flers'a i Caillavet'a, z której próby odbywają się pod kierunkiem dyr. J. Osterwy, ukaże się w najbliższym czasie.

OTTO MACHA, nadworny śpiewak, pierwszy tenor opery narodowej w Pradze i oper zagranicznych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w operze Wagnera „Tannhäuser" w poniedziałek 26 bm.

OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH. Opera krakowska wyjeżdża do Katowic i da w dniu dzisiejszy (wtorek) w tamtejszym teatrze polskim operę Verdiego „Bal maskowy" z gościnnym występem I. Cywińskiej.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„MACEDONJA". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego i polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego mgr. Stefan Towpasz we środę 21 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

STARANIEM POLSKIEJ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ wygłosi we środę 21 bm. w sali Domu Ludowego „Wisła" (ul. Radziwiłłowska 23) doc. Uniw. Jagiell. dr. Marjan Kukiel odczyt pod tytułem „Lud w wojnach krwawego potopu". Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

SPRAWA PARKU NARODOWEGO. We czwartek 22 bm. odbędzie się o godzinie 19 w sali Kopernika w gmachu uniwersytetu urządzony staraniem Koła przyrodników SUJ wieczór dyskusyjny pod tytułem „Tatry parkiem narodowym czy rezerwatem turystycznym". Impreza ta, która niewątpliwie wznieci duże zainteresowanie, będzie doskonałą sposobnością dla szerszej publiczności do wypowiedzenia się w tej tak doniosłej i aktualnej obecnie sprawie.

WYKŁADY DLA RODZICÓW. Dziś we wtorek o godzinie 19 w gimnazjum żeńskiem im. Królowej Jadwigi (Rynek gł. 34) odbędzie się wykład wizytatora M. Sidora na temat „Współdziałanie rodziców ze szkołą".

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW FABRYKI „FABROPOL“ odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku dozorców (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie z działalności zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 4) Dyskusja; 5) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 6) Zatwierdzenie preliminarza; 7) Wnioski. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 4 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacje.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA „ŁAPANOWSKA“ PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Dnia 5 czerwca 1932 był zapowiedziany w Łapanowie wiec Stronnictwa Ludowego z udziałem **posła dra Kiernika.** Komitet urządzający wiec uzyskał zezwolenie na urządzenie wiecu, gdy zaś przygotowania były w pełnym toku, starosta bocheński cofnął udzielone zezwolenie „z powodu stwierdzonych w Łapanowie kilku przypadków szkarlatyny“. Wobec tego komitet zwrócił się o zezwolenie na urządzenie wiecu na terenie powiatu myślenickiego w przyległej gminie. **Pozwolenie nadeszło — jednak w dniu 4 czerwca,** gdy prace przygotowawcze były w pełnym toku, starosta myślenicki cofnął pozwolenie na wiec.

W celu niedopuszczenia do odbycia wiecu **wysłał starosta bocheński oddziały policji do Łapanowa.** Oddziały te starły się z tłumem, który w dniu 5 czerwca 1932 — dniu świątecznym — dążył do Łapanowa także w celu udania się do kościoła. W wyniku starcia i użycia broni padło 5 osób zabitych, kilkanaście zostało rannych. Wszczęto następnie śledztwo, po trwaniu jego dłuższem odbyła się w dniach od 9—23 października 1933 rozprawa przed sądem okręgowym w Krakowie przeciwko 15 oskarżonym.

Wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie z 23 października 1933 zostało uniewinnionych 6 oskarżonych — **pozostałych 10 założyło apelację.**

Rozprawę rozpisaną na dzień 8 lutego br. przerwał sąd apelacyjny do dnia 19 bm. **wskutek uwzględnienia wniosku obrony o zawezwanie dalszych świadków.**

W dniu 19 bm. odbył się dalszy ciąg przerwanej rozprawy, poczem po przemówieniach prokuratora i obrońców ogłosił wyrok, którym Franciszek Udziela uznany winnym zbrodni z art. 129, 133 kk. z r. 1932 na 15 miesięcy więzienia, Franciszek Zacharjasz skazany za występek z art. 19 kk. z r. 1932 na 7 miesięcy więzienia, zniżone do połowy na mocy amnestji, Anna Babralówna, Franciszek Ryba, Feliks Smoter, Jakób Hejmo, Andrzej Kubowicz uznani zostali winnymi występku z § 279 uk. z r. 1852, skazani na areszt po 6 miesięcy, którą to karę darowano im na podstawie amnestji, Antoni Dziobek uznany został winnym występku z art. 129 k. k. z r. 1932 i skazany na więzienie przez 8 miesięcy, ze zniżeniem kary do połowy na mocy amnestji i zaliczeniem aresztu śledczego, Marja Hejmówna i Stefanja Satołowa winnemi występku z art. 129 kk. — skazane na więzienie po 6 miesięcy z darowaniem kary w całości na mocy amnestji. Sąd w pierwszej instancji pozbawił oskarżonych praw obywatelskich na 5 lat, zaś sąd apelacyjny uchylił to i przywrócił im prawa obywatelskie.

Trybunałowi przewodniczył wicepr. s. a. **Potępa,** wotowali sędziowie apel. **Podobiński i Cieślewski,** oskarżał wicepr. **dr. Müller — bronili adwokaci dr. Warenhaupt i dr. Wusatowski.**

RODZINA ZŁODZIEI I BANDYTÓW

Pomiędzy rodzinami Siwków i Porębskich istniały oddawna nieporozumienia, chociaż tworzyli oni jedną rodzinę. Powodem zacietej nieprzyjaźni było to, że Antoni Siwek wraz z żoną Franciszką okradali Porębskich. O kradzieżach tych Porębscy donieśli władzy bezpieczeństwa. Na tem tle przyszło do bójek. Antoni Siwek groził nawet Porębskim, że ich zabije. Wyrządzili oni też wiele szkód w lasach, a ponieważ w kradzieżach przeszkadzał Siwkom gajowy Franciszek Laska i temu Siwek groził śmiercią. Zakończyło się to rozprawą sądową, skazującą Siwka na więzienie. W tym czasie żona Siwka udzieliła schronienia Wojciechowi Lekkiemu, który urządzał wyprawy złodziejskie, wraz z przybraną do siebie bandą. Podczas jednej z takich wypraw do mieszkania gajowego Laski został postrzelony jeden z bandytów. Wreszcie Siwek wrócił z więzienia do domu i 21 marca 1933 r. spotkawszy na drodze Porębskiego postrzelił go w pachwinę. Na drugi dzień, gdy Porębskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, wpadł Siwek z Lekkim do mieszkania Porębskiego. Lekki pobił kołem Porębską tak silnie, że omdlała. Powiadomiona o zajściu policja udała się do Siwków celem aresztowania bandytów. Tu rozegrała się krwawa walka posterunkowych z bandytą Lekkim. Lekki ranił z rewolweru post. pol. Flisa. Po długiem szamotaniu aresztowano Lekkiego i Siwka. — Wczoraj przed krakowskim sądem przysięgłych zasiedli na ławie oskarżonych Lekki, Antoni Siwek, Franciszka Siwkowa oraz ich krewni Stanisław Siwek i Aniela Siwkowa, u których znaleziono część zrabowanych przez Lekkiego rzeczy.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Ostręga, wotują so. Solecki i so. dr. Bobilewicz, oskarża prok. dr. Szewczyk.

Po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawę przerwano. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

STRAJK W FIRMIE „FUTROPOL“

W myśl uchwał powziętych na zgromadzeniu 16 b. m. robotnicy fabryki „Futropol“ rozpoczęli strajk z powodu niewypłacania zaległych zarobków. **Wzywa się garbarzy, białoskórników, kuśnierzy i krawców, aby omijali fabrykę „Futropol“ aż do zwycięskiego zakończenia strajku.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ach, ten stary warjat!“.
Środa: „Towariszcz“.
Czwartek: „Ach, ten stary warjat!“.

KINOTEATRY

Adria: „Tysiąc i druga noc“.
Apollo: „Piękny jest świat“ (M. Chevalier).
Atlantic: „Pieśń nad pieśniami“ (Marlena Dietrich).
Bagatela: „Buster Keaton, jako profesor w kabarecie“ i „Futurini, czarodziej XX wieku“.
Dom żołnierza: „Szalone serca“.
Promień: „Mężczyźni w jej życiu“ i „Noce paryskie“.
Słonko: „Licytacja miłości“.
Świt: „Demon złota“.
Sztuka: „Tancerki z Buenos Aires“.
Uciecha: „Papryka“.
Wanda: „Parada rezerwistów“ (Dymsza, Walter).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 20 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert z Warszawy, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Kącik językowy z Warszawy. 16.55: Gramofon. 17.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Skrzynka muzyczna z Warszawy. 18.35: Gramofon. 19.05: „Stary Kraków“ — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Opera z Poznania: „Cosi fan tutte“ — Mozarta. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Środa 21 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 15.50: Recital śpiewaczy z Warszawy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: Odczyt: „Jerzy Walker“ — wygłosi wygłosi p. Adolf Fierla. 16.55: Muzyka lekka z Warszawy i monologi Lawińskiego. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka“. 18.20: Koncert kameralny z Warszawy. 19.05: Skrzynka techniczna. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Na froncie literatury“. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Ludzie z prowincji“. 21.15: Koncert z Warszawy: „Sonety krymskie“ Moniuszki. — 22.15: Odczyt esperancki. 21.35: Gramofon. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Stow. Budowlane „Samopomoc Ślązaków“ w Wieliczce zwołuje na dzień **4 marca** 1934 roku w lokalu własnym **o godzinie 2-giej popołudniu**

WALNE ZGROMADZENIE

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostat. Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie: a) Zarządu (bilans), b) Komisji Rewizyjnej, c) Rady Nadzorczej.
4) Rozdzielenie zysku z roku 1933.
5) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
6) Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej i Kom. Rewiz.
7) Wykluczenie członka Marjana Hauschilda.
8) Wnioski i interpelacje.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.